

WIOSNA U ROLNIKÓW!

Wiosna za oknami, a także w polu. W rolnictwie, przygotowania do wiosennych prac polowych ruszyły już pełną parą.

W bazie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” sprzedawane są nawozy mineralne. Plan na bieżący rok wynosi 800 ton, a do końca lutego sprzedano już 689 ton nawozów.

Oprócz nawozów mineralnych sprzedawane jest zboże. W tej chwili jest jęczmień, ale Centrala Nasienna dostarczy pszenicę i owies.

Cztery sklepy (w tym dwa GS) sprzedają nasiona roślin pastewnych. Kłopoty są jedynie z konieczną perską. Ilości jakie po-

siada Spółdzielnia nie zaspokoja potrzeb wszystkich rolników.

Nie brakuje sadzeniaków. Jesienią GS sprzedała 50 ton ziemniaków. Także teraz są w sprzedaży.

Rolnicy we wsiach Biskupie, Adampol, Nowy Kępiec, kolonie Kępiec i Świdnik gospodarują na powierzchni 2044 ha, w tym na 1017 ha gruntów ornych, 78 ha sadów i 2 ha łąk.

Gleby są dobre, klasy III, a niewiele jest klasy IV i II. Głównym zbożem jest pszenica, której powierzchnia uprawy wynosi prawie 50% arealu.

Przy intensywnym nawożeniu (około 300 kg czystego składnika

NPK) i małej powierzchni gospodarstw (średnia wynosi 2,24 ha) plony są wysokie.

Używając fachowego języka, produkcja towarowa w przeliczeniu na jednostki zbożowe jest wysoka. Te pięć wsi w ubiegłym roku zajęło V miejsce w województwie lubelskim w współzawodnictwie o wysoką wydajność z jednego hektara.

Nie należy zapominać, że plony zbóż, sadów zależą także od pogody. Ta ostatnio płata figle. Marcowe mrozy, jak obawiają się fachowcy, mogły zaszkodzić uprawom, zwłaszcza pszenicy i rzepakom.

(s)

GLZOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL - ŚWIDNIK”

Nr 14 (692)

5 kwietnia 1984 r.

Cena 2 zł

SPOTKANIE W KM PZPR

Przygotowania do wyborów

Z inicjatywy Rady Miejskiej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego w KM PZPR w Świdniku, odbyło się przed tygodniem spotkanie przedstawicieli PRON z działaczami organizacji politycznych i społecznych oraz dyrektorami niektórych przedsiębiorstw i instytucji naszego miasta. Naradę otworzył przewodniczący RM PRON — CZESŁAW GIEŁZAK, omawiając stan przygotowań do mających

się odbyć 17 czerwca br. — a więc za niespełna trzy miesiące — wyborów do rad narodowych. Z kolei przedstawiciele poszczególnych środowisk i organizacji poinformowali członków Prezydium RM PRON o stanie przygotowań do przeprowadzenia następnej fazy wyborów, o swoich przemysleniach, koncepcjach, sposobu zgłaszania kandydatów na radnych.

W dyskusji, jaka się następnie

wywiązała mówcy poruszyli szereg spraw nurtujących społeczeństwo. Krytyczne uwagi padły zwłaszcza pod adresem samorządów mieszkańców, które — jak dotąd — nie wykazują należytej aktywności. „Komitety obwodowe i blokowe tkwią w letargu!” — jak stwierdził wprost jeden z dyskutantów. Wyrażono nadzieję, że sytuacja powinna się zmienić na lepsze w obliczu czekających jednostki samorządowe mieszkańców, zebrań konsultacyjnych.

Podkreślono fakt, iż w okresie przedwyborczym szczególną rolę przypadnie środkom masowego (Dokończenie na str. 5)

Dyplomy z okazji Dnia Metalowca

Z okazji przypadającego w marcu Dnia Metalowca oraz kończących się obchodów 75-lecia istnienia związkowego ruchu zawodowego metalowców, 28 marca w WSK uhonorowano 25-osobową grupę związkowców dyplo-

zku metalowców, i że nawiązuje do trwałych podstaw, z których ruch związkowy bierze swój początek. Głos zabrał także I sekretarz KZ PZPR Mieczysław Ciebiel, który skierował słowa uznania pod adresem Zarządu



W uznaniu za pracę społeczną.

foto. Waldemar Wawrzyszko

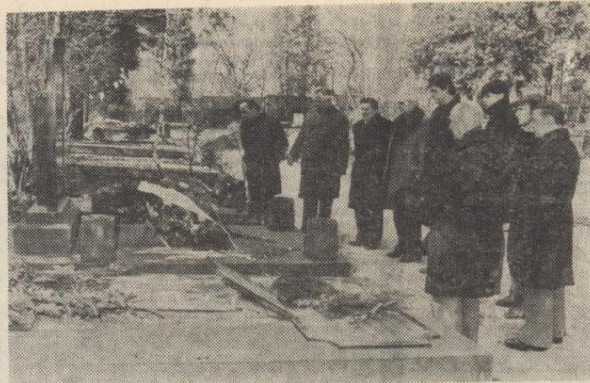
mami uznania za dotychczasową działalność związkową dla dobra naszej załogi i środowiska. Wśród wyróżnionych znalazł się pracownik W-400 Ryszard Majewski legitymujący się 40-letnim stażem związkowym.

Dyrektor przedsiębiorstwa mgr Andrzej Zeh zabierając głos wyraził zadowolenie z faktu, że nowy ZPP WSK nie odcina się od dobrych tradycji i osiągnięć zwią-

Związku za pamięć o ludziach, którym losy i kształt zakładowej organizacji związkowej i przedsiębiorstwa nie są obojętne. Konieczne, złożyć życzenia owocnej pracy i wyrazić przekonanie, że władze ZPP WSK swoją pracą doprowadzą do tego, iż w niedalekiej przyszłości cała załoga znajdzie się w szeregach Związku.

al

ODDANO HOŁD



21 marca br. na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie inżynierowie z koła zakładowego SIMP, uczniowie ZST działający w sekcji lotniczej SIMP oraz członkowie klubu seniorów lotnictwa przy Aeroklubie Robotniczym w Świdniku złożyli wieńce i kwiaty na grobie ZYGMUNTA PUŁAWSKIEGO.

W kolejną rocznicę śmierci oddano hołd temu wybitnemu konstruktorowi samolotów, patronowi WSK — PZL Świdnik.

foto. Waldemar Wawrzyszko

SOBOTA — 7 KWIETNIA

DZIEŃ CZYNU SPOŁECZNEGO MŁODZIEŻY

Miejski Komitet Czynów Społecznych skierował do dyrekcji szkół i młodzieży apel o podjęcie prac porządkowych na terenach przyległych do szkół i innych, w sobotę 7 kwietnia Porządek, ład i wygląd estetyczny miasta w roku bieżącym nabiera szczególnego znaczenia.

Wybory do rad narodowych, obchody związane z 40-leciem powstania PRL i 30-leciem nadania praw miejskich dla miasta Świdnika powinny stać się elementem mobilizującym społeczeństwo do aktywnego włączenia się w realizację podejmowanych przedsięwzięć.

Ogólny stan czystości i porządku znajdzie się z pewnością w centrum zainteresowania młodzieży szkolnej, na której pomocy liczymy.

W MAJU DO HANNOWERU

„Kania” — usprawnienia i zmiany

O KOLEJNYM ETAPIE PRAC BADAWCZO-ROZWOJOWYCH NAD ŚMIGŁOWCEM PZL — „KANIA” PISALIŚMY W SIERPNIU UBIEGŁEGO ROKU. MOWA BYŁA WTEDY O KIERUNKACH MODYFIKACJI I ZMIAN KONSTRUKCYJNYCH ŚMIGŁOWCA.

Od tego czasu upłynęło ponad pół roku, okres długi by nie zauważyć postępu w pracach.

Pod koniec 1981 roku, dokładnie 1 października „Kania” uzyskuje krajowe świadectwo typu, jako rozszerzenie świadectwa ty-

pu śmigłowca Mi-2 według przepisów amerykańskich FAR-29. Świadectwo to traktuje „Kanię” nie jako odrębny śmigłowiec, a jedynie jako wersję rozwojową Mi-2. Oczywiście takim śmigłowcem (Dokończenie na str. 2)

POSIEDZENIE RADY DELEGATÓW ZWIĄZKU

23 marca br. odbyło się III posiedzenie Rady Delegatów ZPP WSK poświęcone ocenie działalności Zarządu Związku za okres od 8 kwietnia 1983 r. do 29 lutego 1984 roku. Jak wynika ze sprawozdania Komisji Rewizyjnej, złożonego przez jej przewodniczącego Józefa Chroła, działalność finansowa Związku, realizacja uchwał podjętych na posiedzeniach delegatów i zebraniach kół związkowych, działalność Prezydium Zarządu i komisji problemowych w zakresie realizacji przyjętych zadań oraz działalność wydziałowych kół związkowych w omawianym okresie przebiegała zgodnie ze statutem. Dochody Związku w tym okresie osiągnęły sumę prawie 11,5 mln zł z czego na działalność statutową wydano 3,8 mln złotych.

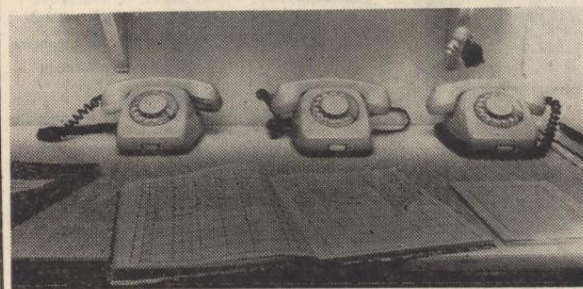
Piątkowe posiedzenie wykorzystano na rozpatrzenie i ustalenie preliminarza wydatków ZPP WSK na rok 1984. Na działalność statutową w br. przeznaczono 3.246 tys. zł w tym: na dopłaty do kolonii, czasów krajowych i zagranicznych (wymiana) 900 tys.; zasiłki statutowe (zgoni, urodziny) 1.100 tys. zł; odwiedzin chorych 25 tys. zł; place etatowych

pracowników Zarządu Związku 312 tys.; nagrody dla członków Związku odchodzących na emeryturę 80 tys.; nagrody dla wyróżniających się członków 95 tys.; składki do Federacji 500 tys.; dofinansowanie organizacji sportowych i kulturalno-oświatowych 80 tys. oraz na składki ZUS — 134.160 zł. Ustalono też, że ma-

ksymalna wysokość nagrody nie może przekraczać 3 tys. zł. Na zakończenie posiedzenia przewodniczący ZPP WSK Stefan Stepień poinformował zebranych o pracach Federacji, miejscu Związku w zbliżających się wyborach do rad narodowych i sprawach organizacyjnych.

am

Trzy dziewiątki...



Fotoreportaż o pracy Służby Zdrowia na str. 4.

W MAJU DO HANNOWERU

„Kania” — usprawnienia i zmiany

(Dokończenie ze str. 1)

wcem można latać, sprzedawcą go, ale nie jest to cel do jakiego dąży konstruktorzy „Kani”.

Prace wykonywane od 1981 roku mają na celu uzyskanie odrębnego świadectwa typu oraz rozwinięcia śmigłowca w kierunku polepszenia jego parametrów osiągowych i eksploatacyjnych, poprawy wykorzystania poprzez dodatkowe wersje oraz wprowadzenia unowocześnień konstrukcji tam, gdzie istniejące rozwiązania są za ciężkie, pracochłonne i materiałochłonne.

Zmieniony został kształt geometryczny konstrukcji i materia-

Podczas I etapu eksploatacji nadzorowanej sprawdzono zostały wszystkie parametry osiągiw i eksploatacyjne „Kani”. Okazało się, że śmigłowiec ma zasięg, prędkość wznoszenia większą niż to wynikało z prób prototypów. W lekkim nurkowaniu prędkość wynosiła 264 km/h(!). Wszystkie egzemplarze śmigłowców napędzane są silnikami firmy „Allison”, lepszymi i o lepszych osiągnięciach od montowanych w Mi-2.

W tych maszynach wprowadzono także szereg udoskonalzeń, których nie widać z zewnątrz, ale wpływają one na jakość śmigłowca i komfort lotu. Zastosowanie

Na komfort wpływa także wystrój wnętrza. W miejsce dotychczasowej tapicerki z laminatów wprowadzona zostanie tapicerka twarda z tworzywa ABS. Spowoduje to obniżkę pracochłonności i poprawi estetykę.

Kolejnym poważnym krokiem w sferze modernizacji „Kani” jest zwiększenie jej funkcjonalności. Od końca 1983 roku można w kabine przewozić ciężar o masie 1200 kg, a nie jak dotychczas 700 kg. Na podstawie pozytywnych wyników prób IKCSP podpisał rozrządzenie o dopuszczeniu śmigłowca do przewożenia ładunku o takiej masie.

Skoro mowa o ciężarach, Konstruktorzy „Kani” podjęli działania i prace zmierzające do wykonania jeszcze w tym roku prób z ładunkiem podwieszonym. Należy pomierzyć i udowodnić, że ładunek nie waha się na haki więcej niż 20°. Maksymalny ciężar podwieszony ma wynosić 1000 kg, a więc byłby większy niż w Mi-2.

W tej chwili na „Kani” zamocowane są łopaty laminatowe, które nie są jeszcze ostatnim słowem konstruktorów. Nie pozwalają one na wykorzystanie pełnej mocy silników w locie postępowym. Ograniczeniem jest odrywanie się strug powietrza od łopaty. Padła propozycja, żeby skrócić łopaty śmigłowca „Sokół” do średnicy 14,5 m i zamontować je na „Kani”. Obliczenia wskazują, że prędkość „Kani” może wzrosnąć do 235 km/h. Poza tym produkcja byłaby tańsza, gdyż z tego samego przyrządu można otrzymać łopaty do „Sokoła” lub „Kani”.

Skrócone łopaty znajdują się w próbach na uwięzi i w locie. Wszystko wskazuje na to, że takie rozwiązanie jest realne.

Ogólnie należy stwierdzić, że w „Kani” wprowadzono cały szereg usprawnień od tych drobnych, aż po zmianę niektórych podzespołów, a podjęte działania mają na celu zwiększenie żywotności zwłaszcza zespołów obciążonych dynamicznie. Po takich modernizacjach powinno wzrosnąć zainteresowanie tym śmigłowcem.

Na zakończenie należy wspomnieć o sprawach handlowych. Trwa akcja ofertowa w drugim obszarze płatniczym.

W maju na salon handlowy do Hannoweru leci egzemplarz nr 3. Salon potrwa od 17 do 27 maja. Obecnie na nim będą firmy produkujące sprzęt lotniczy. Należy sądzić, że nasza „Kania” korzystnie zaprezentuje się wśród innych śmigłowców.

(as).

Z żałobnej karty

mgr inż. Tadeusz Stroński



Z grona ludzi, których wkład w rozwój zakładu i życie zakładowej społeczności był niemały odszedł przeżywający od 2 lat na emeryturze mgr inż. TADEUSZ STROŃSKI.

Tadeusz Stroński pracę zawodową rozpoczął w Fabryce Wyrobów Metalowych. Zanim przybył do Świdnika pracował w Fabryce Wyrobów Metalowych w Częstochowie, Odlewni Żeliwa w Przemyśle i Zakładach Mechanicznych „Ursus”.

Od listopada 1958 roku podjął pracę w WSK w charakterze st. konstruktora, następnie pracował na stanowisku

skup zastępcy szefa produkcji do spraw motocykla, zastępcy głównego inżyniera do spraw przygotowania produkcji i zastępcy głównego inżyniera do spraw rozwoju.

Od 1976 roku do zakończenia prac zawodowej na stanowisku głównego kontrolera.

Długoletni okres pracy w zakładzie zjednał mu wielu przyjaciół. Był bliski przez znajomych, współpracowników i podwładnych. Zawsze wesoły, dowcipny, rozumiejący ludzką kłopoty. Zasłużył sobie na pamięć i uznanie.

W zakładzie znano go wiele osób do tej grupy zaliczaliśmy się i my pracownicy redakcji. Chętnie dzieliliśmy się z nami swoimi spostrzeżeniami, udzielał jako starszy, doświadczony pracownik rad, służył pomocą. Zawsze żywo reagował na przejawy złe lekceważenia obowiązków pracowników, włączał się do walki z tymi postawami korzystając również z łamów naszej gazety.

Odszedł jeden z tych pracowników, którzy tworzyli podstawy dziesiętnego zakładu, niedawno jeszcze wspólnie decydowali o istotnych dla niego sprawach. Dziś pozostał już tylko w pamięci żegnających go na cmentarzu kolegow, przyjaciół, współpracowników.

Współpraca z zakładem

W marcu odbyło się zebranie sprawozdawcze Zakładowego Koła Związkowego Emerytów i Rencistów, na którym podsumowano dorobek organizacji za rok ubiegły oraz wytyczono kierunki dalszego jej rozwoju. W sprawozdaniu z działalności koła, przewodniczący JAN DEJNEK omówił między innymi pracę zarządu koła oraz komisji: kulturalno-oświatowej i socjalnej. Z uznaniem wyrażono się o finansowej pomocy udzielanej przez zakład, która w ubiegłym roku wyniosła 1,300 tys. zł, oraz o innych formach współpracy. Pieniądze te zagospodarowano na zapomogi, dofinansowania do wycieczek i innych form wypoczynku i rekreacji. Omówiono też aktualne problemy nurtujące środowisko emerytów i rencistów. Między innymi mówiono

o działalności oddziału PTTK emerytów i rencistów, kulturalno-oświatowej, pracy handlu w dni wolne od pracy, wskazano na potrzebę zwiększenia ilości pieszych patroli milicyjnych na ulicach miasta.

Następnie w celu uzupełnienia składu działających komisji w głosowaniu jawnym, wybrano pięcioposobową grupę związkowców. Wybranymi osobami są: Stanisława Bonecka, Jerzy Kędziński, Zygmunt Morawski, Kazimiera Tomczyk i Antonina Wołńska.

Do kwestii zgłaszanych w trakcie zebrania ustośunkował się dyrektor do spraw pracowniczych JAN TKA-CZYK oraz członek Zarządu ZZP WSK HENRYK LEWANDOWSKI.

am



łów osłon układu napędowego. Dzięki temu zmalały opory aerodynamiczne, zmniejszono masę o 25 proc. Poza tym polepszył się dostęp do elementów, które tego wymagają, przede wszystkim do silnika. W osłonach wykonanych zostały laki kontrolne, które udogodniają mechanikom obsługę — na przykład kontrolując poziom oleju w przekładni głównej nie ma potrzeby, tak jak dotychczas, otwierania owiewki. Konstrukcje osłon zostały przebadane w locie i IKCSP podpisał rozrządzenie dopuszczające do użytkowania.

Ważną pracą było dopracowanie tzw. deflektora strug powietrza. Spowodowało to spadek amplitudy drgań. W porównaniu do Mi-2 obniżyła się ponad 3 razy.

Dotychczas zostały zbudowane 4 śmigłowce „Kania”. Prototyp nr 1 przeznaczony był do prób naziemnych i w locie. Pełne próby w locie przeszedł prototyp nr 2. Natomiast egzemplarze nr 3 i 4 eksploatowane są pod nadzorem IKCSP. Taka forma eksploatacji służy do sprawdzenia prawidłowości działania podzespołów śmigłowca.

izolacji dźwiękowej, opartej na materiałach importowanych (w przyszłości zastąpią je materiały krajowe), pozwoliło obniżyć poziom hałasu w kabine do poziomu pozwalającego na prowadzenie rozmów bez łączności wewnętrznej, co w Mi-2 jest niemożliwe.

Wprowadzono nowy wał transmisyjny śmigła ogonowego, oparty na hutniczych rurach duraluminiowych. Przegluby tego wału stanowią sprężkę zębatą koronową, a cały wał podparty jest na łożyskach stosowanych w przemyśle samochodowym. Rozwiązanie takie spowodowało spadek masy wału o 40 proc. oraz dużą obniżkę kosztów wytwarzania. Po zakończeniu cyklu prób stoiskowych, naziemnych i w locie IKCSP podpisał w 1983 roku rozrządzenie dopuszczające wał do eksploatacji na „Kani”.

Zmieniona, a raczej udoskonalona została instalacja ogrzewania i wentylacji. Nadmuch ciepłego powietrza odbywa się z dołu, zimnego — z góry. Tak więc inaczej niż w Mi-2. Wprowadzone zostały także indywidualne nadmuchi. Powoduje to wzrost komfortu lotu.



Prócz „Kani” — Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku wprowadza do produkcji „Sokoła”.

Fot. W. Wawrzyszko

Trochę wiosny

Choć zakład daleki jest od przerwania zimowego snu i zabrania się do solidnych porządków, to jedynym miejscem, gdzie właśnie widać wiosnę jest zakładowa cieplarnia. Przygotowania do niej rozpoczynają się już wcześniej. W marcu, na kilka dni przed rozpoczęciem prac na terenach zielonych przedsiębiorstwa, kierownicza cieplarni MICZYSLAWA SZEWCZYK pokazuje swoje plony.

Trzy szklarnie wypełnione po brzegi rozsadanymi kwiatami rabatowymi, kwiatami ciętymi i doniczkowymi. Wyrosła już rozsada kapusty, sadzonki pomidorów i dojrzała sałata, a wszystko to będzie sprzedane pracownikom zakładu, to rezultaty którymi można się chwalić.

Ilość ta pozwoli na odpowiednie upiększenie zakładu. W roku bieżącym nie przewiduje się realizowania wydziałowych zapotrzebowań na dodatkowe klomby przy halach. Przyjęto centralne planowanie kompleksów zielonych, ma to wykluczyć panujący bałagan. Podjęcie takiej decyzji wiązało się z brakiem przez wydziały troski o wcześniej dopominane się kwiatowe ogródki. Był to słomiany ogień, który

wiązał się z dodatkową pracą dla cieplarni i oczywiście strata. Najbardziej pamiętają pracownicy cieplarni wydział 580, który domagał się obsadzenia swojego terenu kwiatami. W rezultacie wysadzono 500 szt. pry-mulek, które później zaniedbane po prostu zwiedły. Podobnie było z krzewami przy wydziale mechanika.

Pozostawienie w gestii wydziałów, a więc pozwolenie na dowolne zagospodarowanie swojego terenu okazało się więc nie najlepszą praktyką. Trzeba pamiętać, że przybywający klomb to dodatkowa praca dla pracowników cieplarni. By więc zabezpieczyć żądania wydziałów, zaistniałaby potrzeba dodatkowego zatrudnienia pracowników. Dotychczasowa 4-osobowa brigada nie bardzo radzi sobie z tym co ma.

Domaganie się przez wydziały kwiatów na klomby, kąciki wydziałowe czy do ozdoby pomieszczeń biurowych to jedna sprawa a trochę o nie to druga. Przygotowane w wydziałach 360 i 560 kąciki raczej straszą niż zdobią swoim wyglądem. Podobnie poobcinana w łączniku Palma i Agawa, z których doniczek bez przerwy trzeba wybierać nie-

dopalki papierosów. Wydziały pobierając kwiaty doniczkowe zbyt często zapominają podlewać je na wolne dni i w rezultacie niczyje kwiaty marnieją. Cieplarniana produkcja — wcale przecież nie tania, nie wliczana do kosztów wydziałowych jest po prostu zbyt lekko przez pracowników traktowana.

Cieplarnia zakładowa jest jednak przygotowana do tego by pomóc nam w estetycznym utrzymaniu naszych biur i wydziałowych hal. 700 szt. kwiatów doniczkowych powinno wystarczyć dla wszystkich chętnych.

Cieplarnia będąca jedną z komórek działu porządkowo-administracyjnego dba również o cały drzewostan zakładu. W celu sukcesywnego uzupełniania wycinanych topoli wysadzono 250 świerków i 250 drzew liściastych, oraz 1500 szt. róż.

Przy takim zabezpieczeniu cieplarni w rośliny ozdobne istnieje możliwość uporządkowania naszego zakładu. Potrzebna jest tylko nasza pomoc i chęć, bo nie nam dadzą kwiatki, krzewy, strzyżona trawa, gdy wokół będzie brud i bałagan.

i.

Wydział części złącznych (W-350), kierowany obecnie przez inż. Waldemara Kijanko, w tym roku obchodzić będzie 10-lecie istnienia. Z tej okazji pragniemy przybliżyć naszym czytelnikom historię, warunki w jakich powstają części złączne i specyfikę produkcji. Początki działalności wydziału, podobnie zresztą jak wszystkiego co powstaje od podstaw, były trudne. Kiedy do zakładu sprowadzono pierwsze automaty do produkcji części złącznych metodą na zimno, nie było ani odpowiednich pomieszczeń, ani kadry zawodowej zdolnej do obsługi tego typu obrabiarek. Wkrótce maszyny ustawiono w adaptowanej do nowej produkcji hali po magazynach matryc. W tym też czasie wysłano grupę pracowników do Łańcuckiej Fabryki Śrub w Łańcucie, gdzie zdobyli podstawową wiedzę o obsłudze i eksploatacji nowych maszyn. Z tej grupy do dziś pracuje mistrz MARIAN KACIUCZYK oraz operatorzy ustawiacze: Władysław Gąsior, Stefan Niedziałek i Henryk Wiczorkiewicz.

Po dwóch latach istnienia, oddział części złącznych, tak bowiem brzmiała jego pierwotna nazwa, oddzielił się od W-310 i stał się samodzielnym wydziałem produkcyjnym. Z upływem czasu przybierało maszyn i doskonalały procesy produkcyjne w wyniku czego, zwiększała się produkcja a wraz z nią jakość. Od lat produkuje się tu wyroby o najwyższej jakości. Dużą w tym zasługą całej załogi, która w stosunkowo krótkim czasie opanowała procesy obróbki plastycznej. Duże zasługi mają w tym także pracownicy z działu TT, a szczególnie inż. MARIAN BOCKOWSKI, który z tym wydziałem związany jest od samego początku.

Wydział 350 jest aktualnie jedynym bodaj w przedsiębiorstwie, który poza obróbką pokryciową, wszystkie procesy technologiczne wykonuje we własnym zakresie. Otrzymywane ma-

teriału hutnicze w postaci drutów w kęgach przez ciągnięcie na własnej przetrzaskawce przystosowanej się do dalszej obróbki. Pozwala to na precyzyjne wykonywanie drutu używanego do produkcji części złącznych. Tu właśnie rozpoczyna się praca nad właściwą jakością wyrobów. A wykonuje się tu całą gamę śrub, wkrętów, nitów, kołków, sworzni i innych części złącznych o różnicowanych własnościach mechanicznych i różnorodnym kształcie. W sumie około 4 tys. pozycji. Produkowane wyroby w pełni pokrywają potrzeby zakładu oraz wielu innych przedsiębiorstw lotniczych.

Nowoczesne, wysoko wydajne automaty spęczające, na jakich opiera się produkcja części złącznych, są także bardzo ekonomiczne. Produkcja jest prawie bezpardonowa. A poza tym, wytrzymałość detali produkowanych metodą spęczania jest o wiele wyższa niż metodą skrawania. Teraz trudno nawet sobie wyobrazić ile osób należałoby zatrudnić, aby tradycyjną metodą wykonać produkowaną obecnie ilość części złącznych. Według szacunkowych obliczeń, wydajność, pracujących tu automatów jest o 30 do 40 razy większa od tradycyjnej metody wiórowej.

Pracujące maszyny są bardzo wydajne, i jednocześnie precyzyjne, co wymaga od obsługi sporych kwalifikacji zawodowych i kultury technicznej. Poza tym, zdecydowana większość maszyn, to pojedyncze egzemplarze w skali przedsiębiorstwa.

Pracownicy obsługujący te automaty zmuszeni są do rygorystycznego przestrzegania dyscypliny technologicznej, utrzymania właściwych parametrów obróbki, systematycznej troski o ich stan techniczny i właściwą obsługę. Nad stanem technicznym parku maszynowego stałą pieczę sprawują także mechanicy halowi oraz mechanicy z działu TM, którzy wykonali już kilka poważ-

nych napraw. Wszystko więc wskazuje na to, że zakład niezależni się od serwisu producenta.

produkcji. Na wysoką wydajność wpływa także fakt, że większość zatrudnionych pracowników postrafa obsługiwac

Organizację pracy usprawnia się w wydziale wszelkimi możliwymi sposobami. Takim przykładem może być także zapuszczenie do produkcji wyrobów typoszerzami co eliminuje potrzebę całkowitego przebrajania maszyn oraz zbliżenia wielkości partii zapasów do wielkości ekonomicz-



Pracownicy W-350 z reguły odbywają się bez pomocy ustawiacza. Na pierwszym zdjęciu Stefan Niedziałek reguluje spęczarkę do produkcji kolejnych wyrobów, na drugim — Stanisław Bednaruk przy obsłudze spęczarki do śrub.

W wydziale części złącznych na uwagę zasługuje także organizacja pracy, a szczególnie organizacja transportu wewnętrznego, który jest bardzo sprawny. Właściwy transport jest jednym z podstawowych czynników i wpływa na wydajność pracy i rytmikę

biarek, dzięki czemu eliminuje się przestoje. Sporym usprawnieniem, jakie wprowadzono w ostatnim okresie jest zastosowanie węglików, splekanych do podstawowych narzędzi spęczających, co pozwoliło na znaczne zwiększenie ich trwałości.

nej. Tym sposobem, pomimo iż produkuje się tu bardzo różnicowane asortymenty, uniknięto tak uciążliwego spletnienia robót. W wyniku takiego działania wyzwolono także dodatkowe moce produkcyjne.

LOTERIA?

ZAKŁADOWY „PRZEMYT” — JAK WSZYSTYCH DOSKONAŁE WIEMY — NALEŻY DO GRUPY ATRAKCYJNYCH, WŁASZCZA W ROZMOWACH; W POCIĄGU, NA IMIENIACH, CZY „PRZY PIWKU”.

Analiza zdarzeń i wykroczeń — o których poniżej — wskazuje na to, że praktyki typu „na wynos” uprawiają głównie ludzie młodzi! Jakże się tego przyczyną? Jest ich wiele. Nijeli podpisany największego nieszczęścia doszukuje się (niestety) w popularności tematu. A jest on jednym z dominujących w pierwszych dniach pracy nowych pracowników. Szkoda, że zamiast tego, nie mówi się np. o możliwości dodatkowego zarobku (w godzinach nadliczbowych), nie udziela się instruktaży o konieczności, wręcz obowiązku przestrzegania dyscypliny, bhp, czystości czy poprawnego zachowania.

Przykładów na powyższe wywody dostarczył mi komendant straży przemysłowej — JERZY ŁASKOWSKI, do którego też zwróciłem się z prośbą o rozmowę, a hasło przewodnie brzmiało: Szeffe, co się teraz wynosi? Komendante, na co aktualnie panuje „moda”?

— Nielegalnie wynoszone jest wszystko, co przedstawia jakąkolwiek wartość, a czasami — jako ciekawostkę to powiem — NIELEGALNIE WYNOŚZONE SĄ PRZEDMIOTY BEZWARTOŚCIOWE! Pozornie paradoks a jednak tak jest. Niedawno np. jeden z uczniów ZST wynosił 5 uczeptych pod... suetrem woreczków sylakacyli. Zgłoszenie pozwoliłoby młodemu człowiekowi uniknąć kłopotów a tak to tylko najadł się wstydu i nieprzyjemności. Co się wynosi? Zerknijmy do książki. Oto wpisy z ostatnich dni. 10 starterów do jarzeniówek, 1,25 m zielonej dermy, odkuwki, 4 butelki po „herbawicze” w tym dwie pełne („dorobkiewicz” — przyp. te), 1 litr farby olejnej, zębatkę do motocykla... „Java” (rzekomo uniesioną do Wytwórnicy tego samego dnia rano).

♦ Ile wykroczeń ujawnionych jest w jednym dniu?

— Oto np. 22 marca — 3 wykroczenia (w tym jedna osoba nieustrasza) 19 marca — 3 wykroczenia, 16 marca — jedno wykroczenie (a konkretnie próba wyniesienia poza teren WSK

pewnie jakiś „piroman”, cewka elektryczna własnej roboty, 27 elektrod do spawania.

♦ W jaki sposób udaje nam się udarmienia te nielegalne praktyki? — Jest grupa wartowników, którzy obowiązkowo w którym posterunku pełnią służbę, to prawie bełznie wypatują nieuczciwych.

♦ Recepta?

— Niech pan sobie wyobrazi, że na jednym z wydziałów w ciągu trzech miesięcy zniszczono (zagwożdżono lub przepłutowano) około 20-tu(!) kidek. (I nie to jest efekt prób kradzieży, lecz niefortunna postawa tych, którym zabezpieczanie własnych(!) rzeczy jest nie wiedziedle dżego nie na rękę).

♦ Kto najczęściej popełnia wykroczenia? — Głównie ludzie młodzi. Niedawno skradziono płaszcz skórzany wartości 30 tysięcy złotych, i kurtkę strukturalną a tej drugiej kradzieży dokonali młody pracownik, zatrudniony w WSK dwa tygodnie wcześniej. Jak zeznał w czasie śledztwa kurka „wypadła mu w oko” już podczas dojazdu pociągiem. Otóż ten młody człowiek obserwował następnie właściciela „ciucha” i... jeszcze tego samego dnia dokonał kradzieży. Jako ciekawostkę można dodać, że odległość stanowiska pracy złodzieja od miejsca popełnienia kradzieży wyniosła ok. 500 m.

♦ Jak sobie radzicie z problemem?

— Walka z kradzieżami wewnątrzzakładowymi jest szczególnie trudna z tej prostej przyczyny, że jak to się mówi skąd wartownik ma wiedzieć „kto w czym przyszedł a w czym wychodził”?

♦ Wróćmy do „przemytu”.

— Proszę bardzo: 65 nitów różnej wielkości, 2 kawałki blachy — krążki o średnicy 20 cm, garść łatwopalnych włókier z obróbki elektronu(???)

cy i okazało się że wartownik miał „nosa”.

♦ Czy potrafi Pan ocenić jaki procent załogi jest codziennie poddawany bezpośredniej kontroli?

— Najwyżej 2 do 3 procent. Kolejna sprawa, a to jest sygnał pozytywny, to fakt, że kiedyś zdarzały się próby kradzieży na wielką skalę, obecnie większość to drobniaki.

♦ Co jeszcze mógłby Pan powiedzieć jako szef straży przemysłowej?

— Może to, że nierzadko wielu tych wszystkich drażliwych, nieprzyjemnych sytuacji można by po prostu uniknąć. Potrzeba tylko większego zdyscyplinowania i poczucia uczciwości...

♦ Jak na początku naszej rozmowy wspominałem „przemyt” jest zjawiskiem znanym wszystkim, jako temat atrakcyjny. Przykłady oryginalnych „pomysłów” można mnożyć i stworzyć one swego rodzaju zakładową legendę. Który przypadek utkwił u Pana szczególnie w pamięci?

— Radzę spytać wartowników, oni to pamiętają najlepiej.

Możemy rozmówcy snuć wspomnienia, z których można by było złożyć niejedną gazetę albo i... grubą książkę „pomysłów”, taką naszą rodzimą księgę Guinnessa. Nie sposób było nawet wynotować wszystkich, ba, chociaż dziesięciu procent z tych opowieści. Zanotowałem załedwie kilka zdarzeń ani specjalnie atrakcyjnych, ani przesadnie żartobliwych, takich sobie ale samych prawdziwych, a nie „wyspanych z palca”. Otrzymałem je przecież z pierwszej ręki.

Może najpierw o „skrytkach”. Są one organizowane ad dotu do góry i z powrotem czyli od stóp do głów. Kolejno: za paskiem, w rękawach, pod kolanem, w butach, pod czapką. Podwieszono, przyklejono, podwiązano. W teczkach, w słoje z zakupami, w kieszeni czy zwyczajnie... w ręce.

I zdarzały się także sytuacje, że mężczyzna okrecony trzydziestometrowym(!) kablem wychodząc żalił się

wartownikowi, jak to go „boli w krzyżu”. Albo taki „kwiatek”. Wychodził z Wytwórnicy inny mężczyzna, kulejąc. Uskarżał się przy tym na „ból” stopy. Zapomniał tylko dodać, że uciśnięcie i obciążenie spowodowane były obecnością w butcie ponadto... dwóch świec motocyklowych. W jednej i drugiej z powyższych sytuacji „żale” nie pomogły i towaru nie przemycano.

Z innej branży, jubilerskiej, zdarzył się diament ukryty w... pudełku od zapalaka. Był też przemysł motocyklowy umieszczony wraz z kilkudziesięcioma innymi i przygotowanymi do wywozu. W autobusie wyjeżdżającym z zakładu „sejf” znajdował się w zbiorniku c.o., gdzie najspokojniej wisi sobie wieszona na drucie tożyska. One również wróciły do właściciela.

Zdarzyło się również, że zależeli się „atleci”, którzy przerzucili przez płot... motocykl! A tak.

Takie i podobne i zupełnie inne przykłady można by mnożyć w nieskończoność. Tylko po co...

(16)

P.S. Z PEWNOŚCIĄ NIEKTÓRZY CZYTELNICZY BĘDĄ ZAWIEDZENI TAK OGÓLNYM POTRAKTOWANIEM BĄDŹ CO BĄDŹ ATRAKCYJNEGO TEMATU.

Było o czym pisać. Były „momenty”, chociażby ta „przygoda z naturystką” (którę to opowiedziałem z wypiekami na twarzy), czy te „pomysły” ze sporządzaniem skrytek w miejscach... najintymniejszych. — Po namyśle jednak odrzuciłem koncepcję super-tekstu ze szczegółami, a to z tego powodu, aby nie zachęcać do... sprawdzenia ich praktyce.

NIEMOŻNOŚĆ, NIECHLUJSTWO CZY TRADYCJA?

KTO ZNAJDZIE NA TO SPOSÓB?



WIOSNA KOJARZY SIĘ NAM Z WIELOMA RZECZAMI, MNIEJSZĄ W TEJ CHWILI DOKŁADNIE Z JAKIMI, OPROČ JEDNEJ — DOBRYM SAMOPOCZUCIEM, PORZĄDKAMI I ESTETYKĄ. TE TRZY SPRAWY SĄ NIERÓZKADNIE ZWIĄZANE ZE SOBĄ. ISTNIEJE MIĘDZY NIMI SPRZĘŻENIE ZWROTNE I TO NIESTETY UJEMNE. I TO JEST PIERWSZA UWAGA, JAKA MI SIĘ NASUNĘŁA PO DOKŁADNYM OBEJRZENIU TERENU CAŁEGO ZAKŁADU WE WTOREK, 27 MARCA.

Narzekania na skandalicznie brudne i zdewastowane ubikacje, umywalnie i niejednokrotnie szatnie, zaśmiecone tereny wokół hal i w środku stały się już nie tematem, ale retorycznym zwrotem dziennikarskim, przy okazji wypominania chronicznych zaniedbań. Śmierdzące, pomazane, zniszczone, zasrane — tak, wiem co piszę — ubikacje stały się znakiem firmowym prawie wszyst-

włożyli wysiłku itd. Efekt jest taki, że jak w ubiegłym roku leżały butelki, opakowania po „Jogurcie”, papiery, potłuczone szkło tak i leżą do dzisiaj. Mowa tu o terenie Ośrodka Rehabilitacji Przemysłowej.

Wspomniałem o wtorku, 27 marca. Rozpoczynając rekonesans po zakładzie od razu trafiłem na podmurówkę. Kiosk „Ruchu”, który na niej stał został przeniesiony w inne miejsce, a podmurówka została.

pocie poszli tak daleko, że sprawdzić czy drzwi w ubikacji są palne. Urwane pokrętki baterii, pozatykane zlewy, ciekająca woda z pisuarów to niemal powszechność.

Słyszysz się narzekania na to, że giną sztucce, talerze. W koszu na śmiecie przy magazynie napojów: kubek fajansowy, 3 miski metalowe, 4 duże talerze, 1 mały talerzyk, a wszystko wymieszane ze śmieciami. Swoistego rodzaju kredens.

Tereny wokół metalowego baraku przy magazynie napojów, hali głównego mechanika, z jednej strony magazynu chemicznego — mam na myśli dół, który służy jako kosz na śmiecie, nie widziałem młoty i grabi. Podobnie jest pomiędzy halą nr 2 i kompresownią, wokół kulowni, na placu bazy PKS (obok W-290), na terenie Zakładu Agro, wokół da-

nia kulturowego, lecz biologicznego. Zwierzęta żyją w czystości dopóki są na wolności. Brudna świnia to efekt udomowienia czystego dzika. Czystość jest dla zwierzęcia jednym z warunków przetrwania. Brud i nieczystość to po prostu śmierć. Czasami chciałoby się westchnąć — szkoda, że nie dotyczy to człowieka. Przewyciężenie potrzeby czystości jest zdobyczą typową dla człowieka.

Wychowanie w czystości jest czyn-

tak wszystko jedno, ubikacja nie może być bardziej lub mniej „zasyfiona”. Jest po prostu — „zasyfiona”.

Następna korzyść z wychowania w kulcie czystości i porządku otoczenia — to powstanie naturalnego wstrętu do niedoróbki, bubla, niedbałości. Człowiek, który rzuca niedopałek na ziemię („ozdoba” trawników) i przyduśza obcasem, utrzymuje maszynę, obrabiarkę, jej otoczenie w gor-



A gdzie reszta baterii?

szym stanie. A jak wyglądają niektóre stanowiska pracy w halach produkcyjnych? Wystarczy tylko popatrzeć. Bo jak może ono wyglądać, gdy jego właściciel „leje” pod halą (wydział TM)

Nie wspominałem o szeregu niedociągnięć, które można usunąć metodą szczotki, wody i mydła. I to nie z jakiejś okazji, bo wizyta, bo wiosna.

Może zacząć od metody, pozwalającej wyglądać przez czyste szyby hal? Nie jest to program na miarę zadań epoki, porywający i mobilizujący do wielkich wysiłków i wyrzeczeń. Trzeba tylko

chcieć. Jeżeli on nie pomoże, to podpowiadam po raz drugi. Sięgając należy do argumentów finan-

Kilka miesięcy temu drzwi były remontowane...

niem kształtującym otoczenie, które z kolei wpływa na skuteczność wychowania w czystości. Jak te po-



Głęboki dół przed magazynem chemicznym zamieniono na kosz na śmiecie.

wiązania wyglądają w naszej świadomości — dałem przykład. Zdewastowane, zaśmiecone — zreperować, oczyścić, a rachunek odjąć od funduszu pre-



Pięciu pracowników HA nie utrzyma porządku w zakładzie.

Czy przedmioty znajdujące się w ogrodzonym terenie przy placu W-060 są już rzeczywiście niepotrzebne?

kich działów i wydziałów. Przykro o tym pisać po raz kolejny, ale człowiek jest takim biosystemem, którego mózg niejednokrotnie pracuje w systemie maszyn cyfrowych — mało trafne porównanie — zero-jedynkowy. Jest bodziec lub go nie ma. Najczęściej jest i efekty widzimy jak na dłoni. Ręka nie zawaha się przed wyrzuceniem na trawnik papieru, butelki, plastikowego opakowania.

Z Regulaminu Pracy jasno wynika, że każdy pracownik powinien dbać o czystość, estetykę, ład przede wszystkim wokół swojego stanowiska pracy i nie tylko. To wszystko powinni egzekwować przełożeni — mistrzowie, kierownicy, jeżeli nie ma innego sposobu na opornych. Niektórzy robią to i efekty widać, ale inni całą energię wkładają w pisanie iluzorycznych wyjaśnień, po krytycznej informacji — ile to oni

Wchodzą w pierwszy zakamarek. Za budynkiem placówki ORMO 4 stare opony, rura stalowa zardzewiała, kartonowe pudła, nakrętki od butli gazowej(!), 2 pojemniki po napojach (jeden spalony), szklany gąsior i liście. Wymieniam dokładnie to, co zobaczyłem, ale przy okazji lustracji innych budynków i pomieszczeń daruję sobie tak dokładne wyliczanie. Obrazki są bardzo do siebie podobne.

Na ogrodzonym terenie przy stacji „trafo” — na górze bala-gary. Przy samej stacji drewniana skrzynia, która kołami wrosła już w ziemię.

KOLEJNYM odwiedzionym obiektem jest Kuźnia. Kilka miesięcy temu zakończył się remont pomieszczeń sanitarnych i szatni. Ten okres wystarczył, by prawie przywrócić im dawny wygląd. Niektórzy pracownicy tego działu w swojej glu-

wnego magazynu napojów, lakierni — „okrągłaka”. Co na to osoby odpowiedzialne za czystość na tych terenach?

Pozostali niech nie wpadają w euforie, że wokół ich budynków, na placach jest czysto. Wymienię te obiekty, gdzie jest najgorzej.

W czasie wędrowki natknąłem się na osoby robiące porządek. Sprzątanym był teren wokół kuźni i rozdzielni R-1 — tylko. Sprzątnięty był teren przy hali nr 1 od strony wschodniej, a kiedy reszta? Nie robi tego pięć osób z działu obsługi administracyjno-gospodarczej.

W TYM KRÓTKIM reportażu z rekonesansu po zakładzie starałem się wymienić to, co jest polamane, powybijane, zaniedbane, chroniczne braki. To nie kryzys. Zaniedbanie sięga lat „dynamicznego rozwoju”, świadczą nie tyle o braku możliwości, ile — mówiąc bez owijania w bawełnę — o braku potrzeb. Potrzeba czystości nie jest pochodze-



Od północnej strony hali Głównego Mechanika.

fol. W. Wawrzyszko

Mówiąc trywialnie: ubikacje z jakich wypadają nam korzystać, skłaniają nas do plucia na podłogę, bo i

mii działu czy wydziału. ZA TE METODĘ RĘCZĄ!

(ksl)

TRADYCJE NADAL PODTRZYMANE

Światowy Dzień Inwalidy

PODOBIE JAK W LATACH UBIEGŁYCH, RÓWNIEŻ I W TYM ROKU ZM PZ EMERYTÓW, RENCISTÓW I INWALIDÓW ZORGANIZOWAŁ W TRZECIA NIEDZIELĘ MARCA IMPREZĘ Z OKAZJI „ŚWIATOWEGO DNIA INWALIDY”. SPOTKANIE BYŁO OKAZJĄ DO PODSUMOWANIA DOTYCHCZASOWEJ DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU.

W CZĘŚCI OFICJALNEJ IMPREZY Z UDZIAŁEM PREZESA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH KAZIMIERZA WITKOWSKIEGO DZIAŁACZE PZERII ZAAKCENTOWALI MOCNO SPRAWĘ UDZIELANIA WSZECZSTRONNEJ POMOCY I ZAPEWNIENIA PEŁNEGO UCZESTNICTWA W ŻYCIU SPOŁECZNYM — OSOBOM DOTKNIĘTYM PRZEZ ŁÓŚ.

Ciejsze czy lżejsze kaletwo jest zawsze tragicznym przeżyciem dla człowieka i im szybciej uda się wciągnąć inwalidę do walki o powrót do psychofizycznej sprawności, tym szybciej oddala się depresja, a na jej miejsce przychodzi chęć przezwyciężenia kaletwa i własnej słabości.

Przytaczająca większość inwalidów pozostaje jednak nadal poza zasięgiem jakiegokolwiek rehabilitacji. Sprawy inwalidów regulowane są przez różne akty prawne, zajmuje się nimi wiele instytucji. Potrzebą chwili jest jednakże skodyfikowanie tych przepisów i powołanie jednej instytucji, choćby przy Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej, która zajmowałaby się całokształtem spraw dotyczących inwalidów. A chodzi głównie o to,

by lepiej zabezpieczać ich potrzeby. Jak dotąd niezwykle cennym zjawiskiem w środowisku inwalidów jest wielka ambicja przodowania w pracy. Związek Spółdzielni Inwalidów odznaczony został Sztandarem Pracy I Klasy, a realizowany przez niego model rehabilitacji ludzi przez pracę budzi nadal podziw i zainteresowanie społeczeństwa.

Starzenie się społeczeństwa, duży procent inwalidztwa nie pozwalający chorzy na opuszczanie łóżek, stwarzają ogromne zapotrzebowanie na działalność opiekuńczą siostry PCK nad chorymi w domu. Ta forma niesienia pomocy ludziom niepełnosprawnym rozwija się nadal.

Z ofiarnej działalności i pracy na tym odcinku znane są w mieście —

JADWIGA GŁĄB (kierownik Punktu Opieki nad Chorymi) i BOŻENA KROLIK (kierownik Placówki Terenowej PCK).

Sytuacja inwalidów interesuje się również Zespół Opieki Zdrowotnej przychodząc z pomocą finansowo-materiałną. Od dłuższego czasu nie się pomoc inwalidom. Polski Komitet Pomocy Społecznej. 3014 inwalidów zrzeszonych w PZERII to liczba, która mówi sama za siebie.

Wielu z nich potrzebuje różnorakiej pomocy. Starają się im zapewnić opiekę i niosą pomoc różne instytucje. Nam, ludziom zdrowym nie wolno również obojętnie przechodzić obok ich problemów.

Miłym akcentem obchodów „DNIA INWALIDY” był koncert zorganizowany w ZDK. W wypełnionej po brzegi publiczności sali widowiskowej wystąpiły — chór LO, zespół akordeonistów Ogniska Muzycznego Spółdzielni oraz zespół taneczny. Młodzi artyści podbili serca widzów, zbierając wiele zżęsistych oklasków i pochwał.

Obradowało Miejskie Kolegium Wyborcze

Powołane 14 marca br. na wspólnym posiedzeniu Rady Miejskiej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego oraz przedstawicieli organizacji będących sygnatariuszami Deklaracji w sprawie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego z dnia 20 lipca 1982 roku Miejskie Kolegium Wyborcze rozpoczęło działalność organizacyjną związaną ze zbliżającymi się wyborami do rad narodowych.

Na spotkaniu członków Miejskiego Kolegium Wyborczego, które odbyło się 23 marca br., omówiono kwestie dotyczące zgłaszania kandydatów na radnych przez samorządy mieszkańców i kryteria, jakim powinni odpowiadać kandydaci. Wskazano na potrzebę szerszego dotarcia do warstwowości ludzi, którzy do tej pory nie działali społecznie. Wyrażono opinię, aby na radnych zgłaszać większą liczbę kandydatów.

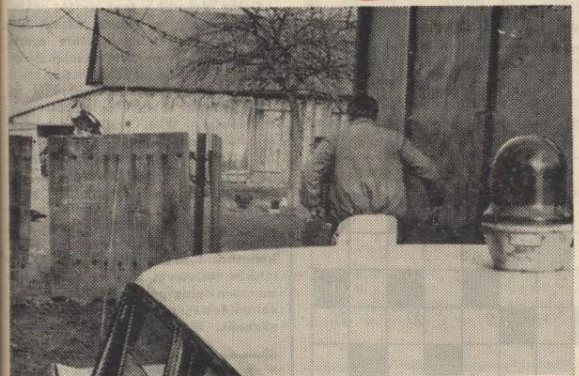
Tęgo rodzaju konfrontacje wyborców z przyszłymi radnymi pozwolą na wyłonienie ludzi najbardziej war-

tościowych, mających na uwadze przede wszystkim dobro społeczne. Jeden z członków Kolegium zgłosił wniosek, aby tego rodzaju spotkania organizowały nie tylko samorządy mieszkańców, ale także organizacje będące sygnatariuszami Deklaracji w sprawie PRON. Na zakończenie posiedzenia ukończył Zarząd Miejskiego Kolegium Wyborczego. Przewodniczącym został CZESŁAW GIEŁZAK członek PRON, zastępcą JAN WARDA, — ZSL, a sekretarzem KAZIMIERZ PIKUŁA — PZPR.

a1



Trzy dziewiątki...



Ten numer znają wszyscy. Gdy coś niedobrego się wydarzy chwytamy za telefon i kręcimy trzy dziewiątki.

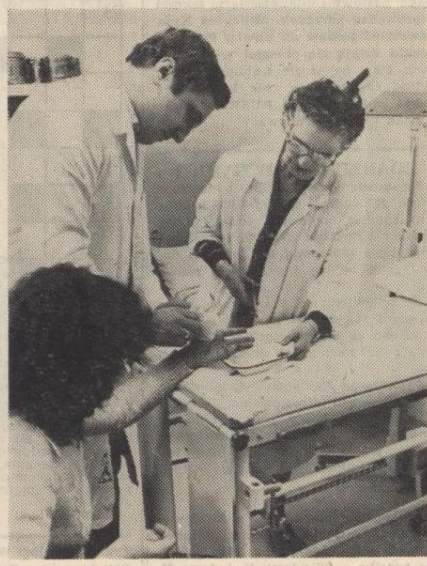
W świdnickim pogotowiu ratunkowym są dwie karetki, w dzień tylko jedna lekarska. Obsługują rejon spod Lublina aż do Fałsławic i spod Żółkiewki po gminę Melgiew. W sumie około 100 wsi i kilka miejscowości. Są chwile, że na karetkę trzeba czekać przeszło dwie godziny. Pierwszeństwo mają wypadki, zawały itp. zagrożenia życia. Zbyt często wzywa się karetkę do zaśląbnienia, które na miejscu okazuje się zwykłą anginą lub bólem w nogach.

Karetka pogotowia dociera wszędzie i o każdej porze, w słoneczny skwar i zimową zadymkę. Lekarze bywali już w eleganckich willach i jednoizbowych chłopcach z prześwitującymi dachami. Są zdani na samych siebie, nie mają warunków na konsultacje.

Czy to wpadek, czy nagle zachorowanie muszą postawić bezbłądną diagnozę, często ratować życie. Pogotowie udziela także pomocy doraźnej w punkcie przy ulicy Sławińskiego 2. Gdy przychodzi kończy pracę tutaj zaczyna się ruch.

Nielatwa i wyjątkowo odpowiedzialna jest praca w pogotowiu ratunkowym, chcemy o tym pamiętać nie tylko na okoliczność dnia Służby Zdrowia.

Waldemar Wawrzyszko



Przygotowania do wyborów

(Dokończenie ze str. 1)

przekazu, zarówno centralnym jak i przede wszystkim regionalnym i terenowym w tym również rozgłoszonym zakładowym. Podstawowym ich zadaniem — oprócz pełnej, zrozumiałej a jednocześnie lapidarnie informacji, (którą uznano za potrzebę dużej wagi zwołaszca w okresie przedwyborczym) — będzie prezentacja jak najszerszej liczbie wyborców sylwetek kandydatów na radnych.

Sporo uwagi poświęcono na wtorkowym spotkaniu w KM PZPR — potrzebie utrzymywania ładu i porządku w naszym mieście, a także konieczności ciągłego zwalczania negatywnych zjawisk, jakie towarzyszą nam na co dzień a do takich należy zaliczyć przede wszystkim spekulację, chuligaństwo czy pasywność społeczną.

(kw.)

Co piszą inni?

MASŁO BEZ MASŁA

Ze wszech stron docierają głosy, że kartkowe masło ma coraz mniej wspólnego z prawdziwym... masłem. Czyż można się temu dziwić, jeśli... inspektorzy PIH stwierdzili, że w mleczarni w Zgorzeli masło śmietankowe miało podwyższoną zawartość wody o 25,9 proc., że w mleczarni w Siemiatyczach zawartość wody w masle osiągnęła 24,8 proc. a w Zabłkowicach Śląskich 25 proc.

(„Słowo Powszechne”)

POLACY GÓRA

W Polsce żyje około 330 tys. inżynierów. Co roku przybywa ich blisko 20 tys. Podobno w przeliczeniu na hektary ludność zajmujemy pod tym względem pierwsze miejsce na świecie. Jeżeli tak dalej pójdzie, wkrótce zdubujemy w „produkcji” inżynierów takie kraje, jak RFN czy Francję. A w rozwoju techniki?...

(„Przegląd Tygodniowy”)

PSI WĘCH

Dawniej kobiety kupowały po jednym do dwu dekagramów drożdży, dziś mężczyźni kupują grubo większe ilości i po kłatkach schodowych rozchodzi się specyficzna woń. Na zachodzie mają psy wyszkolone w wyłuchiowaniu heroiny, może więc i u nas przeszkolić by te czworonogi w reagowaniu na zapach zacieru...

(Wprost)

DOLAR ZNIŻKUJE

Jerzy C. z Bielska Białej kupił za 25 tysięcy złotych 50 dolarów wyciętych z ilustrowanej gazety. Transakcja odbyła się w restauracji „Czerwony Kapturek”. Sprzedającym był zapewne wilk przebrany za babcie... (Przegląd Tygodniowy)

Oblicza spekulacji

Ktoś kiedyś ułożył taki oto aforyzm:

"Dziwnie jest z tym naszym kryzysowym stanem. Nie stoi się za chlebem tylko za... dywanem".

Przed świdnickimi sklepami różnych branż, a szczególnie przy tych usytuowanych przy ul. 1-go Maja bez przerwy wyciekają na towary kolejki "stacze". Wiele twarzy to jedni i ci sami klienci. Czekają cierpliwie w nadziei, że znowu coś "rzuci", że kupi się po obowiązującej cenie, a sprzeda trzykrotnie drożej.

Jak powszechnie wiadomo w wielu sklepach obowiązuje ścisła rejestracja osób. Zdać by się przeto mogło, że towary powinny trafiać z reguły do rąk tych najbardziej potrzebujących. Trafiają owszem, ale mają go także spekulanci. Innymi słowy, w handlu atrakcyjnymi towarami nadal — czarna magia.

Czym handluje się pokątnie w Świdniku? Na pierwszym planie niestety — alkohol. Piólitrowka czystej w melinach kosztuje nadal 800 zł. Dziesięć butelek trzymała onegdaj w swoim mieszkaniu Marianna B. Sprzedać ich jednakże nie zdążyła. Tego dnia zorganizowano bowiem "na lot" na metę. Inna spekulacja Zofia M. miała również pecha. Milicjanci weszli do mieszkania w tym samym czasie co i dwóch starych "klientów". Nie pomogli żadne wykryty. Speculancie przypisano na gorącym uczynku. Obydwie stały przed sądem. Nie tak dawno za nielegalny handel wódką, grzywną w wysokości 18 tys. zł ukarano Bożenę D. ze Świdnika, zaś innej spekulante Krystynę T. oczyszczono w sądzie wyrok na mocy którego otrzymała karę pozbawienia

wolności na 1 rok, z zawieszeniem na 2 lata. Uścił także grzywnę w wysokości 12 tys. zł.

A oto inny kwiatek. Kiedy znanej lubelskiej handlarce wódką Marii W. zaczął palić się pod nogami grunt w Kozim Grodzie, przejechała pewnego dnia samochodem do Świdnika i zaczęła sprzedawać na prawo i lewo wino i wódkę na Hotelowej. Chętnych na trunki znalazło się wielu, ale w porę zjawili się także i funkcjonariusze MO.

Nie pohałaszał również długo handlując wódką Józef K. ze Świdnika. Melinę zlikwidowano.

Jedni handlują wódką inni chwytają się za bardziej "konkretną" robotę. Mieszkaniec z Dominowa Wacław Ch. zaczął handlować materiałami budowlanymi. Nabywał je w Lubartowie, w Długich Kątach i innych miejscowościach. Za sztukę siropreksu płacił 78 zł a sprzedawał po 300 zł. Nabywców nie brakowało. Pustaki i cegły kupowali również od niego rolnicy z okolic Świdnika. Któregoś dnia Wacław Ch. wpadł przy zawieraniu kolejnej transakcji. Ucałował dotąd ponad 200 tys. zł.

Spekulacja nie jedno ma imię. Wiadomo nie od dziś, że w Świdniku pokątnie da się załatwić tu i ówde meble, dywany, kawę, rajstopy a i "zielone" także. W trudnej sytuacji rynkowej działają zarówno rekin jak i płotki. Wypowiedziała im walkę komisja antyspekulacyjna. Niektórych złodzieży łatwego chleba już poskromiono. Zwalczanie nielegalnego handlu to nadal wielki labirynt, z którego w końcu trzeba znaleźć wyjście.

Z.

WYSOKIE GRZYWNY...

...wymierzono Kolegium d/s Wykroczeń kilku mieszkańcom miasta i okolic, którzy dopuścili się łamania porządku i spokoju publicznego.

15 tysięcy złotych "uścił" Andrzej Kochaniec ze Świdnika, który raczył się wódką z trzema kompanami w przedziale pociągu relacji Lublin — Chelm.

Za wywołanie awantury ulicznej w stanie nietrzeźwym po 18 tys. złotych grzywny zapłacił — Zbigniew M. i Stanisław M. Tyle samo "zarobili" Roman M. który awanturował się po pijanemu w barze "Zagłoba". Za opilstwo i "wylegiwanie" na chodnikach, kary w wysokości 12 tysięcy złotych kary w wysokości 12 tysięcy złotych zapłacił — Wiesław Z. z Mełgwi oraz Stefan H., Eugeniusz Sz. i Mirosław W. ze Świdnika.

Drogo kosztowała jazda w stanie

nietrzeźwym kierowców Mieczysława P. Janusza Z. ze Świdnika oraz Stanisława L. z Janówki. Wszyscy trzej zapłacili po 18 tysięcy złotych grzywny.

Jak wynika z tego żalostnego, wykrykowego zresztą raportu — duch zła panoszy się nadal.

Nie pomagają — moralizowanie, okarżona filantropia, akcje społeczne. Przykre zjawiska patologii, a zwłaszcza pijanstwo szerzą się nadal.

W zbiorze reform społecznych musi znaleźć się koniecznie uchwala o jeszcze skuteczniejszych aniżeli obecnie środkach działania.

Inaczej z tymi problemami nie ruszymy z miejsca.

ars

REPORTER ZANOTOWAŁ

OKALECZONE DRZEWO

Przy ulicy Kopernika 11 rośnie toполя, której pień przy groźnym trawieniu został owinięty drutem. Gdy drzewo rośnie, drut wbił się w korę i pozostał w niej do dzisiaj łącznie z gumą, którą został owinięty.

Czy bezmyślność musi kończyć się okaleczeniem drzewa?

DODATKOWE WRAŻENIA

Poniedziałkowa (25 marca) projekcja filmu w ramach RDKF "Dodek" została zakłócona przez podpiętego młodzieńca podającego się za "punka". Tak był spragniony filmowymi wrażeń, że zniszczył zamek w drzwiach. Próbowal on już na innych projekcjach wejść pijany do kina.

(a)

W gablocie reklamowej RDKF "Dodek" przy kinie Lot dwa wielkie afisze oznajmiają wszem i wobec, że w Świdniku po raz trzeci odbędzie się środowiskowe seminarium filmowe. Organizatorem imprezy chwala.

Rumienić się powinien grafik który pisze w kilku miejscach, że na seminarium wyświetlane będą filmy — szweckie.

Błąd w sztuce?

KIEROWCA NA MEDAL

Czwartek, 29 marca. Godzina 20.05. Do trolejbusu nr 54 przy poczcie na Krakowskim Przedmieściu w Lublinie wchodzi trzech pijanych młodzieńców i zaczyna rozrabiać. Kilka osób siedzących w "trajlusie" trzęsie się ze strachu. Młodzi awanturnicy poczynają sobie coraz śmielej...

lej... Zimnej krwi nie traci natomiast kierowca.

Naciska mocniej pedał, mija przystanek przy cmentarzu na Lipowej i zatrzymuje się przed IV Komisariatem MO. Przeglądy dźwięk klaksonu powoduje natychmiastową interwencję milicji. Do trolejbusu wbiega czterech funkcjonariuszy MO i w ciągu dosłownie kilkudziesięciu sekund zaprowadza porządek. Milicyjna Nysa odwozi niepokornych na Kawię. Podobne scenki dzieją się czasami w autobusach PKS na trasie Lublin-Świdnik, tylko, że kierowcy nie kwapią się jakoś podjechać pod RUSW. A może by tak kiedyś spróbować?

zo.

ZDARZENIA I WYPADKI

Na szosie mełgiewskiej kierowca Stara 28 Andrzej W. (z WZSR Lublin) zjechał nagle na lewą stronę szosy i upadł na drzewo. Przesuwający się z olbrzymią siłą ładunek desek ściął kabinę i przysięgnął trzech ludzi.

Zginęli kierowca Stara i ładowacz Ryszard F., pasażer Andrzej P. przewieziony w stanie ciężkim do szpitala zmarł następnego dnia.

Prokurator Rejonowy wydał nakaz tymczasowego aresztowania Tomasza S. z Zabęk, który przebywając na "gościnnych" występach w Świdniku pobit Waldemara B. kradnąc mu również kilkanaście tysięcy złotych i zegarek.

Dwie meliny alkoholowe zlikwidowano w Mełgwi. "Patykami pisanymi" sprzedawcy żądają po 250 złotych za butelkę — Wiesława K. i Anna K.

PIEKARZE JUŻ GRAJĄ

ZACZĘŁO SIĘ OD PRZYGODY...

Pierwszy mecz piłkarzy Avii z Orlem nie doszedł do skutku. W drodze do Wierzbicy autokar wiozący ekipę sportowców ze Świd-



nika z trudem dojechał do celu. Tego dnia posypało mocno śniegiem.

A kiedy zziębnięci zawodnicy dotarli wreszcie na stadion, Orla, leżała na nim 15 cm pokrywa śnieżna. Sędzia przełożył spotkanie na inny termin. Tego dnia najgroźniejsi rywale Avii — S. Poniatowa, Wisła Puławy i S. ka Tarnobrzeg stracili punkty. Jeżeli świdniczanie wygrają najbliższy mecz z Orlem, wszystko ułoży się po ich myśli.

Mocne uderzenie pięściarzy

14:6 wygrali w trzecim meczu o mistrzostwo II ligi pięściarzy Avii, pokonując we własnej hali Szombierki Bytom. Świdniczanie byli w tym dniu świetnie przygotowani do spotkania.

Kilka walk było niesłychanie zaciętych. W końcówce górowali w większości gospodarze i oni też zdobywali punkty.

Zwycięzcy swych przeciwników — DUDZIŃSKI, KACHNO, KOSZAK, KANCZUGOWSKI, CIESŁAK i CHODECKI. Zremisowa-

li — BIELECKI i KOWALSKI.

Zwycięstwo nad Szombierkami polepszyło znacznie sytuację drużyny świdnickiej, która opuściła strefę spadkową. Po trzech spotkaniach układ tabeli jest następujący:

1. Zagłębie Lubin 37:23,
2. Górnik Sosnowiec 35:25,
3. Wybrzeże Gdańsk 35:25,
4. AVIA 29:31,
5. Szombierki 29:31,
6. Gwardia Białystok 27:33,
7. Górnik Knurów 25:35,

8. Hutnik Kraków 23:37.

Jak na razie pięściarze nasi nie tracą nadziei. Nie jest to jednakże tak wielki dorobek punktowy, by wydać komendę — spytajmy!

W obecnej edycji rozgrywek w jak pamiętamy, do klasy niższej spadnie aż trzy zespoły.

Trzeba się mieć nadal na baczności i solidnie pracować.

Sport w Zespole Szkół Technicznych

W regionie naszym trwa nadal współzawodnictwo szkół ponadpodstawowych w sporcie. Punkty wliczane są za najlepsze wyniki osiągnięte w biegach przełajowych, koszykówce, siatkówce, pilce nożnej i ręcznej oraz tenisie stołowym.

Jak dotychczas sportowcom ZST w Świdniku wiedzie się najlepiej w siatkówce, pilce nożnej i ręcznej.

Siatkarze i ping-poniści awansowali do rozgrywek finałowych. Koszykarze zdobyli II miejsce w rozgrywkach na szczeblu rejonowym. Do

1/4 finału awansowali piłkarze. Ich przeciwnikami będą w kwietniu zespoły — Lublina, Kraśnika i Bełży. Mecze rozgrywane będą na stadionie LKS Świdniczanek.

W pilce ręcznej reprezentacyjny zespół ZST zdobył II miejsce, a w biegach przełajowych — szóste. W sumie wyniki nie złe, ale na dobrą sprawę mogło być lepiej.

W połowie marca br. cieszone się najbardziej z postawy siatkarzy. W turnieju rozegranym w Kraśniku, w grupie III siatkarze ZST ze Świd-

nika pokonali ZST Kraśnik 2:0 i 2:0. Szkoła Samochodowa z Lublina 3:1. Finałowe mecze odbędą się 31. kwietnia w Świdniku, w hali sportowej FKS Avia. Reprezentacja ZST pilnie przygotowuje się do decydujących rozgrywek.

Przeciwnikami świdniczan będą ZST Opole Lubelskie i ZST Ryki. Szansa I miejsce w turnieju — znakomite! Siatkówka w ZST nie się widać w górę.

Coraz głośniejszy o tym, że już wkrótce powstanie w szkole klasa mistrzowska w tej dyscyplinie sportu. Rozmowy na ten temat między dyrekcją ZST i zarządem FKS Avia nie są już poważnie zaawansowane.

Siatkarskie talenty ze Szkół przy zakładowej WSK szlifować będą prawdopodobnie MIECZYSLAW RZĘDZICKI. Obecnie trwają w szkole rozgrywki klasowe w koszykówce. W turnieju zgłoszono drużyny ze wszystkich klas.

Z udziałem ponad 100 graczy (też jeszcze nie było!) odbędą się w kwietniu i maju mistrzostwa ZST tenisa stołowego. Będzie to nie lada maraton ping-pongowy. Na mistrzostwo celuloidowej piłeczki oczekuje cenne nagroda. Warto się o nią pokusić!

KINO „LOT“

Repertuar do 5 do 12 kwietnia 1984

Czwartek (5.04.) — 17.00 i 19.15 WETA, franc. (15 L);

Piątek (6.04.) — 17.00 OLD SUREHAND, jug., bo., — 19.15 ZAGUBIONE RZECZY, wł., (18 L);

Sobota (7.04.) — 15.00 OLD SUREHAND, jug., bo., — 17.00 i 19.15 ZAGUBIONE RZECZY, wł., (18 L);

Niedziela (8.04.) — 12.00 PORANEK, 15.00 OLD SUREHAND, jug., bo., 17.00 i 19.15 ZAGUBIONE RZECZY, wł., (18 L);

Poniedziałek (9.04.) — 17.00 ZEZOWATE SZCZĘŚCIE, pol., (15 L);

Wtorek (10.04.) 17.00 ZEZOWATE SZCZĘŚCIE, pol. (15 L) 19.15 CORLEONE, wł., (18 L);

Sroda (11.04.) — 17.00 i 19.15 CORLEONE, wł., (18 L);

Czwartek (12.04.) — 17.00 KTO Tę MÓWI O MIŁOŚCI, węg., (15 L)

SPRÓSTOWANIE

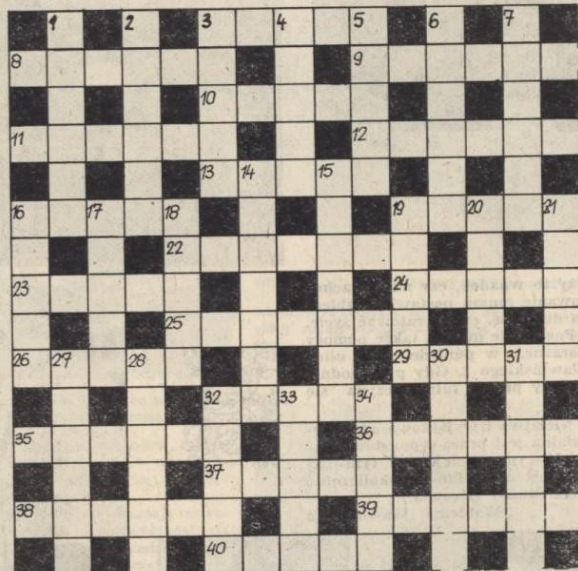
W artykule „Na czterdziestolecie PRL” zamieszczonym w numerze 1 Głosu Świdnika z dnia 29 marca 1984 r. ukradł się błąd. Zamiasł...

I PONAD 300 TYSIĘCY ZOLNIERZY POLSKICH powinno być „i” po nad 300 tysięcy żołnierzy polskich

Za powstały błąd serdecznie przepraszamy.

REDAKCJA

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 3) zagarnięcie obcego terytorium, 8) wstęga, 9) kuratela, 10) karności, rygor, 11) coś pysznego, 12) mała poduszka, 13) pożądana narodowa, 16) rodzaj dawnego płaszcza, 19) ostre narzędzie kuchenne, 22) przynęta na ryby, 23) pianka, 24) płaskow, nie do podrywania, 25) miasto na trasie Radom — Piotrków Tryb., 26) filmowy, 29) część pieca, 32) flamastr, 35) próg dojrzałości, 36) rzadkie imię żeńskie, 37) atrybut katedry, 38) „grasuje” w drewnie, 39) antonim porażki, 40) pisarz brazylijski, autor „Kakao”.

PIONOWO: 1) naczynie do wina,

2) rodzaj dzikiej kaczki, 3) ircha, 4) kolor lub wino, 5) rządzona przez cara, 6) część koła, 7) kutwa, 14) karczmia, oberża, 15) słynna im. T. Kościuszki, 16) owoc palmy, 17) lewa lub prawa statku, 18) kiesa, sakwa, 19) ogół pojazdów przedsiębiorstwa, 20) niedzys znany piłkarz Śląska Wrocław, 21) w fizyce cząstka energii promienistej, 27) wzorec, miara, 28) odcień, subtelna różnica, 30) kawa lub papieros, 31) zrolowany kawałek papieru, 32) rodzicielka, 33) „danie” niemowlęcia, 34) promenada.

Tygodnik załogi WSK „PZL-Świdnik”. Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ulica Przędowników Pracy 1. tel. 120-61 w. 51-51 WSK-S zam. 745 29.03.84 r. — L-5